

MACIEJ MACKIEWICZ  
Poznań

## RICHARD VON WEIZSÄCKER – RZECZNIK POLSKO-NIEMIECKIEGO DIALOGU

Artykuły, które ukazały się 15 kwietnia 2000 r. w większości opiniotwórczych dzienników Republiki Federalnej Niemiec, potwierdziły dobitnie, że w dniu swoich osiemdziesiątych urodzin i w sześć lat po opuszczeniu pałacu Bellevue w Berlinie, Richard von Weizsäcker pozostaje powszechnie uznanym autorytetem wśród niemieckich polityków. Najnowszy fakt – przewodniczenie przez byłego prezydenta pracom komisji *Bundeswehry* do spraw reformy armii – jest kolejnym dowodem ogromnego zaufania, jakim nadal cieszy się Richard von Weizsäcker i jednocześnie świadectwem jego niezwyklej witalności. Afera finansowa *CDU* – rodzimej partii Weizsäckera – nie tylko nie zaszkodziła jego wizerunkowi, lecz wręcz potwierdziła jego krytyczną diagnozę wypowiedianą od kilku lat i wskazującą na „obsesję władzy” i zapomnienie się w tej władzy<sup>1</sup>. Najnowsze opinie o szóstym prezydencie RFN (1984-1994), zdają się jeszcze wzmacniać pozycję Richarda von Weizsäckera na tle pozostałych prezydentów w dotychczasowej historii tego państwa, wymieniając go zaś jednym tchem z pierwszym, historycznym i często idealizowanym prezydentem RFN Theodorem Heussem stało się niemal zwyczajem. „Richard von Weizsäcker był dla sporej większości dobrym lub bardzo dobrym prezydentem, był wręcz »tym« prezydentem, typem idealnym. To podług niego mierzyć się będzie i oceniać jego następców (...). Jego popularność i uznanie opierają się szczególnie na konstatacji, że jest on reprezentantem, z którego można być dumnym, a więc stanowi coś, co dla Niemców stało się rzadkością”<sup>2</sup> – ten wniosek, dość reprezentatywny, doskonale charakteryzuje obecne, szeroko rozpowszechnione postrzeganie byłego prezydenta federalnego.

Całe życie urodzonego w 1920 r. w Stuttgarcie Richarda von Weizsäckera to egzemplifikacja powikłanych losów Niemiec i Niemców w kończącym się

<sup>1</sup> Por. np.: *Richard von Weizsäcker im Gespräch mit Gunter Hofmann und Werner A. Perger*. Frankfurt/Main 1992.

<sup>2</sup> K. Feldmeyer, *Sprechen und Denken. Zum 80. Geburtstag von Richard von Weizsäcker*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 15 IV 2000.

stuleciu<sup>3</sup>: syn Ernsta von Weizsäckera, dyplomaty, który w latach 1938-1943, u boku Joachima von Ribbentropa, pełnił funkcję sekretarza stanu w nazistowskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych; w pierwszym dniu II wojny światowej przekroczył wraz z dziewiątym pozdamskim pułkiem piechoty granicę polsko-niemiecką, by już 2 września 1939 r. pełnić wartę nad trumną swojego starszego brata Heinricha, poległego pod Koronowem; walczył na froncie wschodnim, był dwukrotnie ranny; otrzymał Żelazny Krzyż I Klasy. Po wojnie jako student prawa był asystentem obrony w procesie ojca przed Trybunałem Wojeńnym w Norymberdze. Aktywny zawodowo w gospodarce; prezydent Niemieckiego Kongresu Ewangelickiego oraz członek Synodu i Rady Kościoła Ewangelickiego, wieloletni poseł do *Bundestagu* z ramienia *CDU*, burmistrz Berlina Zachodniego. To tylko kilka faktów, które poprzedziły piastowanie najwyższego urzędu i wywarły mniejszy lub większy wpływ na charakter prezydentury Richarda von Weizsäckera. Cały bowiem okres sprawowania funkcji głowy państwa to z jednej strony nieustająca refleksja nad kwestią niemieckiej winy, z drugiej zaś pochYLENIE SIĘ TAKŻE nad niemieckim cierpieniem, to świetna orientacja w meandrach polityki i sprawach gospodarczych, ale także szczególne uwzględnienie wartości duchowych i wątku religijnego. To wreszcie również, wykraczające poza zwyczajową neutralność, ogromne zaangażowanie się prezydenta w akcję promocyjną na rzecz Berlina jako stolicy zjednoczonych Niemiec.

Richard von Weizsäcker chciał i potrafił wykorzystać wszelkie możliwości tego tak bardzo przez Ustawę Zasadniczą okrojonego w kompetencjach urzędu. Po mistrzowsku opanował najważniejszy instrument władzy prezydenta RFN – słowo. Nie uwikłany w bieżące spory polityczne, mógł sobie Weizsäcker pozwolić na przemówienia bardzo wyważone, uwzględniające rację wszystkich stron, próbujące łączyć, a nie dzielić. Fakt ten bywał zresztą niejednokrotnie Weizsäckerowi wypominany i wytykany jako świadectwo jego konformizmu, czy wręcz braku wyrobionej opinii na dany temat. Weizsäcker był jednak daleki od takiego pojmowania swojej misji, co dobitnie wykazał w najsłynniejszym swoim wystąpieniu z 8 maja 1985 r. To przemówienie z okazji 40. rocznicy zakończenia II wojny światowej, absolutny bestseller przetłumaczony na ponad dwadzieścia języków, stanowi do dzisiaj znak rozpoznawczy prezydentury Weizsäckera i jej najlepszą ilustrację. Właśnie w osobistych poglądach prezydenta, opartych na własnych doświadczeniach, tkwi siła tego wystąpienia. „Odpowiedzialność” jest dla tej mowy pojęciem kluczowym. Weizsäcker nie oddziela 8 maja 1945 r. od 30 stycznia 1933 r., unaoczniając tym samym bezdyskusyjną odpowiedzialność Niemców za dwanaście lat hitlerowskiej dyktatury oraz wyni-

<sup>3</sup> Wśród licznych publikacji na temat życia i działalności Richarda von Weizsäckera na szczególną uwagę zasługuje obszerna monografia W. Filmara, H. Schwana, *Richard von Weizsäcker*. Düsseldorf 1989; licznych faktów z pierwszej ręki dostarczają z kolei, cieszące się w RFN dużą popularnością, wspomnienia Richarda von Weizsäckera, *Vier Zeiten. Erinnerungen*. Berlin 1997.

kającą z niej katastrofę II wojny światowej. Kwestię winy niemieckiej postrzega Weizsäcker niezależnie od grzechów innych państw czy narodów, sprzeciwiając się zdecydowanie próbom relatywizowania historii. Pada w tym przemówieniu także stwierdzenie, które jest w swej wymowie dość oczywiste, choć dla pewnej części Niemców kontrowersyjne, czy wręcz prowokacyjne (o czym świadczą niektóre reakcje po wystąpieniu prezydenta). Fragment ten należy niewątpliwie do najczęściej cytowanych: „Ósmy maja był dniem wyzwolenia. Uwolnił nas wszystkich od poniżającego godność ludzką systemu narodowosocjalistycznej tyranii”<sup>4</sup>.

W przemówieniu z 8 maja 1985 r. nie mogło zabraknąć wątku polskiego. Weizsäcker oddał hołd polskim ofiarom i nie był to jedynie zwyczajowy gest. Jego pokora wobec cierpienia Polaków stanowiła jedynie kolejny krok w żmudnej i wieloletniej pracy na rzecz pojednania polsko-niemieckiego, w którą się zaangażował. Tak więc nie tylko dla obywateli Republiki Federalnej Niemiec, lecz także dla Polaków Richard von Weizsäcker jest postacią o szczególnym znaczeniu.

Już w roku 1962 Richard von Weizsäcker pisał:

„Głównym celem naszej polityki wobec Polski musi być sprzyjanie powolnej ewolucji, która kończyłaby się uchynieniem podziału Europy, a zatem i Niemiec. Znaczy to, iż musimy pomagać Polakom utrzymywać i rozszerzać zakres swobód, że musimy budować dla nich pomost do Europy w sferze gospodarczej, kulturalnej i międzyludzkiej. Będą mogli z tego skorzystać jednakże tylko wtedy, gdy będzie pewne dla Moskwy, że nie konspirujemy przy tym przeciwko politycznemu i militarnemu bezpieczeństwu bloku wschodniego. Powinniśmy (...) wzmacniać sytuację wewnętrzną, która mogłaby uczynić z Polski czynnik politycznej stabilizacji. Do tego trzeba im pokoju oraz ochrony terytorium. Również z naszej strony potrzebują umotywowanych gwarancji, że będziemy szanować i chronić ich życiowe interesy”<sup>5</sup>.

Tym artykułem Richard von Weizsäcker przyłączył się do publicznej debaty nad „Memorandum ośmiu” z Tybingi, które zostało opublikowane w 1961 r. przez osiem wybitnych osobistości, przede wszystkim świata naukowego. Obok krytycznej oceny wewnętrznej sytuacji politycznej Republiki Federalnej Niemiec, poczesne miejsce w rzeczonym memorandum poświęcili autorzy stosunkom polsko-niemieckim, uzasadniając konieczność uznania polskiej granicy zachodniej. Weizsäcker zdecydowanie poparł memorandum (którego współautorem był zresztą jego brat Carl Friedrich von Weizsäcker) i także poddał ostrej krytyce doktrynę Hallsteina i bońską politykę wobec Polski. Należy pamiętać, że tego typu deklaracje polityczne, jakie przedstawiał Weizsäcker, nie należały w owym czasie w Republice Federalnej Niemiec do popularnych.

<sup>4</sup> Richard von Weizsäcker: *Der 8. Mai 1945. Ansprache bei einer Gedenkstunde im Plenarsaal des Deutschen Bundestages* (8. Mai 1985). W: *Reden und Interviews*. Bd. 1, Bonn 1986, s. 280.

<sup>5</sup> R. von Weizsäcker, *Więcej odwagi w polityce zagranicznej i w polityce niemieckiej. Myśli o „Memorandum ośmiu” z Tybingi*. W: *Historia Niemiec toczy się dalej*. Londyn 1989, s. 95.

Cztery lata po „Memorandum ośmiu” podobnie kontrowersyjny okazał się memoriał „Sytuacja wypędzonych i stosunek narodu niemieckiego do swoich wschodnich sąsiadów”, opublikowany przez Kościół Ewangelicki w Niemczech (*EKD*). Richard von Weizsäcker należał tym razem do współautorów memoriału i był jednocześnie zastępcą przewodniczącego izby odpowiedzialności publicznej w *EKD*, która tekst ten opracowała. W memoriale tym sugerowano, choć nie bezpośrednio, konieczność rezygnacji z utraconych ziem, aby tym samym zagwarantować i respektować prawo narodu polskiego do życia na tych terenach. Kiedy w grudniu 1970 r. doszło do podpisania w Warszawie traktatu między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec, który to traktat stał się punktem kulminacyjnym nowej polityki wschodniej Willy Brandta i jego socjalliberalnego rządu, Weizsäcker stanął przed dramatycznym wyborem: jako chrześcijański demokratą powinien był odrzucić tak zawzięcie krytykowany traktat, z drugiej jednak strony najnowszy bieg wydarzeń w stosunkach polsko-niemieckich odpowiadał jego osobistym wyobrażeniom. Miesiąc przed ratyfikacją traktatów wschodnich Weizsäcker dał temu wyraz artykułem we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”: „Akceptację obecnej sytuacji Polski nakazuje nam nie tyle moralny obowiązek formalnego scedowania niemieckich obszarów (taka etyka nie istnieje), ile wola pojednania ludzi i narodów, polityczne starania o normalizację stosunków, a przede wszystkim trzeźwy pogląd na nasze przyszłe możliwości oraz interesy”<sup>6</sup>. Rozdarty pomiędzy lojalnością wobec własnej partii a wiernością swoim przekonaniom, Weizsäcker wstrzymał się od głosu i tym samym przyczynił się, wraz z wieloma innymi posłami z frakcji *CDU/CSU*, którzy uczynili podobnie, do uratowania traktatów wschodnich.

W roku 1984, a więc dwanaście lat po ratyfikacji traktatu z Polską, Richard von Weizsäcker objął urząd prezydenta Republiki Federalnej Niemiec. Mimo długiego okresu, jaki minął od normalizacji stosunków bilateralnych, o prawdziwym zbliżeniu pomiędzy Polską a Niemcami Zachodnimi nie było mowy. Jednocześnie podział Europy na dwa przeciwstawne obozy dialogu tego zdecydowanie nie ułatwiał. W takich okolicznościach tym większym wyzwaniem stało się dla prezydenta Weizsäckera dążenie do pojednania polsko-niemieckiego. Ponieważ prezydent RFN posiada bardzo ograniczone kompetencje decyzyjne i nie kształtuje bezpośrednio polityki zagranicznej, Weizsäcker wykorzystał do tego celu najważniejszy instrument władzy niemieckiej głowy państwa: publiczne przemówienia.

W czerwcu 1989 r. Richard von Weizsäcker wyraził następującą nadzieję: „Nie ma niczego, co leżałoby mi bardziej na sercu niż odwiedzenie pewnego dnia Polski – w duchu pamięci o niewyobrażalnych ludzkich cierpieniach Pola-

<sup>6</sup> R. von Weizsäcker, *Czym grozi polaryzacja w polityce wschodniej*. W: *Historia Niemiec toczy się dalej...*, s. 111-112.

ków, ale także mojego narodu”<sup>7</sup>. To życzenie, które zresztą miało się spełnić rok później, wyraźnie świadczy o znaczeniu, jakie przywiązywał prezydent RFN do pojednania z Polską. Zbliżenie polsko-niemieckie jest bez wątpienia, obok dialogu niemiecko-żydowskiego i niemiecko-francuskiego, najczęściej przewijającym się wątkiem spośród wszystkich kontaktów dwustronnych poruszanych w prezydenckich przemówieniach. O ile jednak kwestia pojednania z Żydami różni się w zasadniczy sposób od pojednania z Francją poprzez swą złożoność, tło historyczne i szanse powodzenia, o tyle problem pojednania polsko-niemieckiego istotnie odbiega swym charakterem od obu pozostałych. Weizsäcker podjął te trzy tak różne wyzwania i stworzył tym samym swoimi wystąpieniami swoisty dokument czasu, który nie tylko nawiązuje do konkretnych faktów i oddaje atmosferę danego dialogu, lecz także przekazuje, na przekór dyplomatyczno-protokolarnemu „gorsetowi”, osobiste refleksje prezydenta. I tak przemówienia Weizsäckera oddają z jednej strony przyjacielski, wręcz braterski klimat stosunków niemiecko-francuskich, z drugiej zaś wskazują mniej lub bardziej bezpośrednio na ciągle nie dokonane pojednanie niemiecko-żydowskie. Z kolei wątek pojednania polsko-niemieckiego, który przewija się przez prezydenckie przemówienia, jest jeszcze innego rodzaju, chociażby z tego powodu, że w trakcie prezydentury Richarda von Weizsäckera doszło do autentycznego, choć głównie oficjalnego przełomu we wzajemnych stosunkach. To przede wszystkim rok 1989 – wraz z historycznymi przemianami w Polsce, a potem w Niemieckiej Republice Demokratycznej – stworzył zupełnie nowe podstawy dla porozumienia. W ciągu kilku miesięcy stosunki polsko-niemieckie osiągnęły niespotykaną dotąd jakość, której definitywnym wyrazem stał się traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy zawarty 17 czerwca 1991 r. z już zjednoczonymi Niemcami. Fakty te musiały znaleźć swoje echo w publicznych wystąpieniach Weizsäckera. Tym samym dokumentują owe przemówienia pewien dynamiczny proces, którego wówczas nie odnotowywano w przypadku dwóch pozostałych, priorytetowo traktowanych stosunków bilateralnych: przyjacielskie sąsiedztwo niemiecko-francuskie stało się już dużo wcześniej faktem oczywistym, z kolei w dialogu niemiecko-żydowskim nie dokonał się, pomimo znacznych postępów i symbolicznych aktów<sup>8</sup>, oczekiwany przełom.

Dokonujące się zmiany w kontaktach polsko-niemieckich miały w początkowym okresie czysto polityczny charakter i były typowym przykładem „porozumienia elit”. Weizsäcker uznawał te historyczne działania jako niezbędny fundament, nie mniej wydawał się być bardziej zainteresowany ludzkim wymiarem

<sup>7</sup> R. von Weizsäcker, *Vergebung in der Politik*. W: tenże, *Demokratische Leidenschaft*. Stuttgart 1994, s. 125.

<sup>8</sup> R. von Weizsäcker, jako pierwszy prezydent federalny Niemiec w historii, odwiedził w 1985 r. Izrael. Także oficjalna wizyta prezydenta Chaima Herzoga w RFN w 1987 r. uznana została za historyczną.

tego zbliżenia i to w nim upatrywał faktyczną szansę pojednania. W tym kontekście rodzi się pytanie, czy w ciągu swej dziesięcioletniej prezydentury Weizsäcker rejestrował, obok oficjalnego przełomu w sąsiedzkich stosunkach, także istotną ewolucję we wzajemnym postrzeganiu się Polaków i Niemców. Ponieważ jednak w mowach prezydenta jako jedno z kluczowych haseł jawi się „pamięć”, zaś pielęgnowanie pamięci jest bodajże najważniejszym postulatem Weizsäckera, podnoszonym już w słynnym wystąpieniu z 8 maja 1985 r., zasadnym wydaje się być postawienie w pierwszej kolejności pytania, jaką rolę wyznaczył prezydent „pamięci” dla sprawy pojednania polsko-niemieckiego?

„Pojednanie nie oznacza wyparcia pamięci, lecz potraktowanie jej naprawdę poważnie”<sup>9</sup> – to wskazanie na pamięć jako drogę do pojednania pojawia się w każdym przemówieniu na temat dialogu polsko-niemieckiego. Myśl przewodnia: „nie ma pojednania bez pamięci” określa charakter tych wystąpień do tego stopnia, że pojawiają się mimowolne skojarzenia z rozważaniami Weizsäckera nad porozumieniem niemiecko-żydowskim. W obu tych przypadkach „pamięć” funkcjonuje jako swoista oś, wokół której obracają się nadzieje i potencjalne szanse na pojednanie. Podobieństwa kończą się jednakże wraz z postawieniem pytania o przedmiot pamięci. O ile w stosunkach niemiecko-żydowskich jedynie istotną i wiążącą jest pamięć o *Holocaustie*, o tyle w odniesieniu do dialogu polsko-żydowskiego Weizsäcker podkreślał konieczność pielęgnowania pamięci o ofiarach obu stron: „Dzisiejsze rozmyślenia o kształtowaniu przyszłości nie oznaczają wcale wypierania ze świadomości tego, co minione. Nikt nie może wymazać bolesnych uczuć narodu polskiego wobec ciężkich strat, zniszczeń i zbrodni wojny, którą przynieśliśmy Polsce. Także my chcemy i będziemy o tym pamiętać. Tak samo jednak nikt nie może uznać za niebyłe bezprawie, które stało się udziałem Niemców i nikomu nie wolno zapomnieć o bólu z powodu straty wielowiekowej ojczyzny”<sup>10</sup>.

Już sam ten cytowany fragment, który jest bardzo reprezentatywny także dla innych przemówień prezydenta, wyraźnie wskazuje, z jak różnych pozycji Richard von Weizsäcker spogląda na dialog z Żydami i dialog z Polakami. W pierwszym przypadku postawa Weizsäckera jest całkowicie zdeterminowana przez absolutne poczucie winy i szczery żal, co w żadnym razie nie dopuściłoby takich konstrukcji retorycznych, w których na przykład pamięć o *Holocaustie* zestawiona byłaby bezpośrednio z cierpieniem niemieckiej ludności chociażby w bombardowanych miastach, nawet jeżeli jest to także fakt historyczny. Tymczasem w wypowiedziach na temat przeszłości stosunków polsko-niemieckich,

<sup>9</sup> Ansprache bei einem Abendessen, gegeben vom Staatspräsidenten der Republik Polen, Wojciech Jaruzelski, zu Ehren des Bundespräsidenten im Hotel Victoria in Warschau (2. Mai 1990). W: Reden und Interviews/VI. Bonn 1990, s. 257.

<sup>10</sup> Eröffnung der Ostsee-Akademie. Ansprache im Pommern-Zentrum in Lübeck-Travemünde (5. September 1988). W: Reden und Interviews/V. Bonn 1989, s. 26-27.

take przeciwstawienie tragicznych losów było konsekwentnie praktykowane. Wydawało się być stałą regułą Weizsäckera poruszanie tragicznych doświadczeń narodu polskiego prawie jednym tchem z dramatem niemieckich „wypędzonych”. Ta zasada obowiązywała zresztą zawsze i w każdym miejscu, nawet wtedy, gdy prezydent przemawiał w Polsce jako gość:

„Nasza dzisiejsza świadomość jest naznaczona koszmarem ostatniej wojny, którą my Niemcy ściągnęliśmy na wasz kraj, dramatem okupacji, strasznymi zbrodniami obozów koncentracyjnych, tragicznym losem w gettach żydowskich, zniszczeniem Warszawy. Nieopisane cierpienia stały się waszym udziałem z winy Niemców i jest nam ciężko z tego powodu. Także dla niezliczonych Niemców zgotowano nieludzki los, kiedy wypędzono ich z ojczystej i ukochanej ziemi. Brutalnie wyrwano ich korzenie, wielu straciło życie, a rany goją się bardzo powoli”<sup>11</sup>.

Jeżeli pojawiłyby się wątpliwości, czy Weizsäcker poprzez zestawienie polskich i niemieckich cierpień nie podejmował czasami próby relatywizowania winy, to właśnie zacytowane słowa raczej te wątpliwości rozwiewają. Prezydent konsekwentnie pozostawał wierny przesłaniu swojej mowy z 8 maja 1985 r. i tym samym także tutaj wyraźne jest wyznanie niemieckiej winy. Richard von Weizsäcker odrzuca z zasady relatywizm historyczny, czemu dał zdecydowany wyraz w innych okolicznościach, i co potwierdza także w tym kontekście: „W historii obu naszych narodów nie możemy niczego porównywać, nie możemy wyrównywać rachunku krzywd kosztem drugiego. To, co jeden człowiek sam wycierpiał, nie będzie lżejsze poprzez cierpienie innego”<sup>12</sup>. Słowa te brzmią dość przekonująco i nie ma powodu, aby wątpić w dobre intencje prezydenta. Również przywołanej tutaj pamięci o cierpieniu polskiego narodu (i jej szczerości) nie można nic zarzucić. Wola konstruktywnego dialogu i zaangażowanie w sprawę pojednania z Polską od początku przewijały się w prezydenckich przemówieniach. Niemniej, przy całym tym niewątpliwie przyjaznym Polsce nastawieniu Weizsäckera, bezpośrednie przeciwstawienie polskich i niemieckich ofiar jest dość dyskusyjne. Jest ono o tyle niezręczne, że stwarza wrażenie, iż to Polacy ponoszą winę za wysiedlenie Niemców. W skrajnie krytycznym ujęciu byłaby wręcz uzasadniona interpretacja, że Polakom zostaje narzucone poczucie winy, wzmacniane jeszcze przez sformułowania takie jak: „rany, które nasze narody sobie wzajemnie zadały”<sup>13</sup>. O tym, iż nie to było intencją Weizsäckera, zaświadczył on sam, mówiąc: „Wiemy, jak wielu Polaków z własnego gorzkiego doświadczenia poznało ten los [wysiedlenie – M. M.], tak samo wiemy, że to nie polska ludność doprowadziła pod koniec wojny do przesunięcia na zachód

<sup>11</sup> Ansprache bei einem Abendessen, gegeben vom Staatspräsidenten der Republik Polen... s. 256-257.

<sup>12</sup> Tamże, s. 257.

<sup>13</sup> Verleihung der Ehrendoktorwürde durch die Universität Danzig (21. September 1993). W: Reden und Interviews/X. Bonn 1994, s. 73.

polskiego terytorium”<sup>14</sup>. Uwaga ta, wypowiedziana zresztą w Polsce i będąca gestem w stosunku do polskiego słuchacza (w przemówieniach wygłaszanych przed niemieckim audytorium brakuje podobnych refleksji), jest w stanie co prawda nieco skorygować fałszywy obraz myślenia historycznego Weizsäckera, jednakże nie zmienia to faktu, że niemiecki mówca nie doceniał czasami nadzwyczajnej wrażliwości polskich sąsiadów na problem wspólnej przeszłości, w której to Polacy padli ofiarą Trzeciej Rzeszy. Przypisywane Weizsäckerowi w odniesieniu do kwestii niemiecko-żydowskiej doskonale wycucie i szczególny takt, zdają się miejscami zawodzić w przypadku stosunków polsko-niemieckich.

Należy wreszcie wrócić do pytania, jak Richard von Weizsäcker oceniał faktyczną gotowość obu narodów do pojednania, abstrahując od osiągniętego porozumienia na płaszczyźnie oficjalnej. Można się pokusić o następującą tezę: ocena stanu wzajemnego postrzegania się Polaków i Niemców pozostawała przez dziesięć lat prezydentury, a także po jej zakończeniu, niezmienna, niezależnie od historycznych i głębokich przemian w stosunkach międzynarodowych na przełomie lat 80. i 90. W roku 1986 Weizsäcker wypowiadał się następująco:

„Jesteśmy na właściwej drodze, ale nadal nie u celu (...) jeżeli chodzi o stosunki między Niemcami i Polakami. Wystarczająco często w naszej historii wysuwano wzajemne pretensje. Chcemy być i będziemy przez kolejne stulecia sąsiadami. Nigdy nie zapomnimy strasznych ludzkich cierpień. Pragniemy jednakże kształtować przyszłość w dobrym duchu i w oparciu o szczerą pamięć!”<sup>15</sup>

A oto słowa prezydenta z roku 1994, które padły pod koniec piastowania najwyższego urzędu: „Ciągłe jeszcze całkowicie nie przezwyciężono wzajemnej nieufności naszych narodów. Ale jakże mogło być inaczej po tak trudnej przeszłości, której z pewnością nie chcemy skazać na zapomnienie, lecz przezwyciężyć poprzez pamięć?”<sup>16</sup>

Te dwa zacytowane fragmenty potwierdzają, że dla Weizsäckera w ocenie jakości dialogu decydującym jest kryterium ludzkich uczuć, które ma pierwszeństwo przed kryterium porozumień międzypaństwowych. Nawet wówczas, gdy prezydent z zadowoleniem odnotował pozytywny rozwój na płaszczyźnie oficjalnej i wspominał o „zasadniczym przełomie w stosunkach niemiecko-polskich”, który „należy do najistotniejszych przemian w Europie w ogóle”<sup>17</sup>, zdawał sobie doskonale sprawę, że właściwym sprawcą pojednania nie są instytucje, lecz ludzie. Weizsäcker jest jednocześnie realistą świadomym faktu, iż zmiana ludzkiego toku myślenia jest procesem znacznie bardziej długotrwałym, niż przełom polityczny, który dokonać się może zaskakująco szybko. Tak więc tutaj znaj-

<sup>14</sup> Ansprache bei einem Abendessen, gegeben vom Staatspräsidenten der Republik Polen..., s. 258.

<sup>15</sup> 89. Deutscher Katholikentag in Aachen (12. September 1986). W: Reden und Interviews/III. Bonn 1988, s. 102.

<sup>16</sup> Auf dem Weg in eine gemeinsame europäische Zukunft. Eröffnung des Seminars der Stefan Batory-Stiftung in Warschau (25. Juni 1994). W: Reden und Interviews/X. Bonn 1994, s. 292.

<sup>17</sup> Tamże, s. 291.



dujemy odpowiedź na pytanie, dlaczego diagnoza Weizsäckera odnośnie do gotowości pojednania, zasadniczo nie zmieniła się na przestrzeni dziesięciu lat i dlaczego prezydent nawet w ostatnim roku sprawowania swojego urzędu musiał stwierdzić: „Nieskończenie wiele jest jeszcze do zrobienia! (...) Upředzenia i stereotypy, które ukształtowały się w trakcie procesów historycznych, nie znikną dzięki kilku podpisom. Pojednania nie możemy zarządzić. Musi ono wzrastać w sercach i umysłach ludzi (...)”<sup>18</sup>. Należy zauważyć, że Weizsäcker nawet w oficjalnych i na wskroś dyplomatycznych przemówieniach, które chociażby ze swojego charakteru mogą być powierzchowne i mieć wydźwięk pozytywny, otwarcie wskazywał na trudności w porozumieniu. Nawet „pamięć” okazywała się gdzieś, być może niezamierzenie, nie tyle jako niezbędny warunek do pojednania, lecz raczej jako czynnik negatywny, podtrzymujący „strach i odruchy obronne”<sup>19</sup>. Kiedy prezydent wypowiadał się o polskich obawach przed nowym *Drang nach Osten*, to właśnie „pamięć” okazywała się głównym motorem tego poczucia zagrożenia<sup>20</sup>. Weizsäcker ostrzegał jednak, aby mimo wszystko wspomnienie przeszłości nie paraliżowało dialogu, lecz niosło ze sobą raczej pozytywne wartości:

„Porozumienie oznacza rozważanie przeszłości w takiej formie, która każdemu pozwoliłaby żyć ze świadomością przeszłości także w dalszej przyszłości. Wzajemne żądanie wiernopoddańczych deklaracji, wynikające z własnej interpretacji historii, nie prowadzi do niczego. Historyczne spory mogą być często nieuniknione, wobec ludzkich losów muszą one jednak zachować pewien obustronny dystans. Te losy liczą się nade wszystko”<sup>21</sup>.

W takim więc ujęciu „pamięć” wymaga jeszcze wykazania dobrej woli, i dopiero wówczas, sugeruje Weizsäcker, ma ona głębszy sens. Tym samym oczekuje się od „pamięci” humanitaryzmu, gdyż sama w sobie powinna ona niweczyć nadziei na porozumienie.

Dobrej woli odmówić Richardowi von Weizsäckerowi nie można. Jego wypowiedzi na temat stosunków polsko-niemieckich tworzyły ogólnie pozytywną atmosferę wokół kwestii pojednania, nawet jeśli samo pojednanie nadal się nie dokonało, czego Weizsäcker wcale nie ukrywał. Ten korzystny klimat osiągniany był za pomocą rozmaitych środków. Nade wszystko było to jednoznaczne wyznaczenie winy za następstwa agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę. Równoczesne wspomnienie losów niemieckich wypędzonych służyć miało w swoim założeniu, abstrahując oczywiście od sygnalizowanych tutaj zastrzeżeń, zwiększeniu gotowości Niemców do bardziej otwartego i szczerego dialogu. Do tej strategii należy także powołanie się na list polskich biskupów z 1965 r.

<sup>18</sup> Verleihung der Ehrendoktorwürde durch die Universität Danzig ..., s. 73.

<sup>19</sup> Ansprache bei einem Abendessen, gegeben vom Staatspräsidenten der Republik Polen..., s. 258.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Eröffnung der Ostsee-Akademie ..., s. 27.

i słynną deklarację „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”<sup>22</sup>. Po drugie, prezydent odnotowywał z biegiem lat postępy w stosunkach dwustronnych, które z kolei ożywiały nadzieję na zbliżenie między zwyczajnymi obywatelami Polski i Niemiec<sup>23</sup>. Po trzecie, czego również nie można przecenić, przemówienia Weizsäckera wyrażały wielokrotnie uznanie dla polskich osiągnięć w rozmaitych dziedzinach i w różnych okresach historycznych. Tak więc prezydent doceniał Polskę jako „chlubną ojczyznę pierwszej europejskiej konstytucji”<sup>24</sup>. Weizsäcker wspominał także polski ruch narodowowyzwoleńczy w XIX w., umieszczając go w kontekście i europejskim, i współczesnym: „Wolność i niepodległość», »Za waszą i naszą wolność« – z tych wywodzących się z Polski haseł emanuje do dzisiaj wizjonerską moc dla wiążącej nas europejskiej przyszłości”<sup>25</sup>. Nawiązując z kolei do faktów najnowszych, prezydent nie mógł pominąć znaczenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” dla historycznego przełomu w Europie Środkowej i Wschodniej, przy tej okazji dziękował zresztą narodowi polskiemu za stworzenie Niemcom „decydujących warunków” dla zjednoczenia<sup>26</sup>.

Doceniając osiągnięcia Polaków, w tym również wkład w kulturę, Weizsäcker podkreślał ich europejski format. Prezydent starał się przedstawić Polskę jako równoprawnego partnera, który nie musi obawiać się porównań z innymi narodami, i z którymi reszta Europy może tylko zyskać. „Polska jest tak samo centralnym krajem europejskim jak Francja i Niemcy. Bez Polaków nie byłibyśmy prawdziwymi Europejczykami”<sup>27</sup> – konkludował Weizsäcker. Wraz z tym wskazaniem na Francję dochodzimy do czwartego, nie mniej ważnego wątku przemówień prezydenckich, który tworzył korzystny klimat dla dialogu polsko-niemieckiego. Była to mianowicie nadzieja, wręcz przekonanie, że Polska i Niemcy pójdą tą samą drogą i dotrą do tego samego celu, jaki osiągnięto w stosunkach niemiecko-francuskich. Faktyczne pojednanie pomiędzy Bonn a Paryżem służyło prezydentowi jako swoista legitymacja jego optymizmu wobec dialogu polsko-niemieckiego. Przy tej okazji Weizsäcker sformułował diagnozę, która z jednej strony sprawia wrażenie bardzo pozytywnej, z drugiej zaś wskazuje na ciągle aktualne różnice jakościowe pomiędzy stosunkami niemiecko-francuskimi a polsko-niemieckimi: „Istnieje stara i sprawdzona sympatia francusko-polska, zrodzona po II wojnie światowej, przyjaźń niemiecko-francuska oraz

<sup>22</sup> Ansprache bei einem Abendessen, gegeben vom Staatspräsidenten der Republik Polen..., s. 257.

<sup>23</sup> Por. np.: Auf dem Weg in eine gemeinsame europäische Zukunft..., s. 291-292.

<sup>24</sup> Ansprache bei einem Abendessen zu Ehren von Staatspräsident Lech Wałęsa auf Schloß Augustusburg in Brühl (30. März 1992). W: Reden und Interviews/VIII. Bonn 1993, s. 214.

<sup>25</sup> Ansprache bei einem Mittagessen im Europa-Club im Schloß Jablonna in Warschau (3. Mai 1990). W: Reden und Interviews/VI. Bonn 1990, s. 266.

<sup>26</sup> Auf dem Weg in eine gemeinsame europäische Zukunft..., s. 291.

<sup>27</sup> Verleihung der Ehrendoktorwürde durch die Universität Danzig..., s. 72.

nowe, poważne zbliżenie niemiecko-polskie”<sup>28</sup>. Symptomatyczny dla tego fragmentu jest dobór pojęć: wyraźne rozróżnienie między „przyjaźnią” a „zbliżeniem” świadczy o realizmie Richarda von Weizsäckera w ocenie bieżących kontaktów dwustronnych.

Także obecnie, po złożeniu przez Weizsäckera najwyższego urzędu, jest on baczny obserwator wzajemnych relacji polsko-niemieckich. Jednym z dowodów uznania dla jego wieloletniego zaangażowania oraz znawstwa tematu jest chociażby zaproszenie go w 1997 r. do wygłoszenia na Uniwersytecie Europejskim *Viadrina* we Frankfurcie nad Odrą cyklu wykładów dotyczących właśnie najnowszej historii i aktualnego stanu stosunków polsko-niemieckich. W ocenie tych ostatnich Weizsäcker pozostaje „pozytywnym realistą”, który odnotowując istotne osiągnięcia oczekuje znacznie więcej: „Stosunki gospodarcze pomiędzy naszymi krajami są bardzo dobre. To samo dotyczy kontaktów kulturalnych (...). Niemcy będą z całej siły wspierać taką formę współpracy z Unią Europejską, jakiej Polacy sobie życzą. Mimo tych wszystkich pozytywnych tendencji wydaje mi się jednak, że dobre stosunki polsko-niemieckie nie osiągnęły jeszcze pewnego niezbędnego stopnia oczywistości”<sup>29</sup>.

Niezależnie od indywidualnych ocen postaci prezydenta i jego poglądów, pewnym wydaje się być jeden fakt: Polska potrzebuje w Niemczech tak baczego i przede wszystkim powszechnie słuchanego obserwatora naszych wzajemnych relacji, jakim jest Richard von Weizsäcker.

<sup>28</sup> *Ansprache bei einem Abendessen zu Ehren von Staatspräsident Lech Wałęsa ...*, s. 214.

<sup>29</sup> M. Mackiewicz, *W poszukiwaniu demokratycznej spójności. Rozmowa z Richardem von Weizsäckerem – prezydentem Republiki Federalnej Niemiec w latach 1984-1994*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1998, s. 13-14.

# WYDAWNICTWO INSTYTUTU ZACHODNIEGO

ul. Mostowa 27, 61 - 854 Poznań

tel. (061) 852 76 91, 852 28 54

fax (061) 852 49 05

Nowa seria:

## ZESZYTY INSTYTUTU ZACHODNIEGO

krótkie raporty z prowadzonych badań,  
obliczone na potrzeby praktyki politycznej i gospodarczej kraju  
ark. wyd. od 1,5 do 4; cena 8 zł

- Nr 1/1998 **Danuta Berlińska**, *Postawy młodzieży licealnej wobec niemieckiej przeszłości i „małej ojczyzny” na Śląsku Opolskim*, 24 ss.
- Nr 2/1998 **Andrzej Brencz, Maria Wagińska-Marzec**, *Zrzeszenia pionierów – nowe zjawisko społeczne na Ziemiach Zachodnich*, 35 ss.
- Nr 3/1998 **Tomasz Budnikowski**, *Turystyka przyjazdowa z Niemiec do Polski*, 28 ss.
- Nr 4/1998 **Andrzej Graś**, *Pozycja prawna Komitetu Regionów w systemie instytucjonalnym Unii Europejskiej de lege lata et de lege ferenda*, 28 ss.
- Nr 5/1998 **Piotr Kalka**, *Polityka badawczo-rozwojowa Wspólnot Europejskich – w perspektywie przystąpienia Polski do ugrupowania*, 36 ss.
- Nr 6/1998 **Bogdan Koszel**, *Rola i zaangażowanie polityczno-gospodarcze Niemiec w państwach tzw. Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry) w latach 1990 - 1997*, 34 ss.
- Nr 7/1998 **Piotr Kraszewski, Maria Rutowska**, *Funkcjonowanie poniemieckiego zabytku w świadomości mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych (na przykładzie wsi Broniszów w woj. zielonogórskim)*, 25 ss.
- Nr 8/1998 **Krzysztof Malinowski**, *Politycy niemieccy wobec rozszerzenia NATO na Wschód*, 28 ss.
- Nr 9/1998 **Zbigniew Mazur, Krzysztof Wawruch**, *Nauczyciele wobec przeszłości Ziemi Zachodnich i Północnych*, 80 ss.
- Nr 10/1998 **Ilona Romiszewska**, *Banki niemieckie w Polsce oraz ich rola w rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a RFN w latach dziewięćdziesiątych*, 26 ss.
- Nr 11/1998 **Andrzej Sakson**, *Rola mniejszości niemieckiej w stosunkach polsko-niemieckich na przykładzie Warmii i Mazur*, 21 ss.
- Nr 12/1998 **Maria Tomczak**, *Młodzież z województwa zielonogórskiego wobec niemieckiej przeszłości swojego regionu*, 22 ss.
- Nr 13/1999 **Zbigniew Mazur**, *Dziedzictwo Ziemi Zachodnich i Północnych w stosunkach polsko-niemieckich (1990-1998)*, 52 ss.
- Nr 14/1999 **Tomasz Budnikowski**, *Koalicja SPD/Zieloni wobec wyzwań gospodarczych*, 25 ss.
- Nr 15/2000 **Krzysztof Malinowski**, *Polityka rządu Gerharda Schrödera wobec Polski 1998-1999*, 29 ss.
- Nr 16/2000 **Bogdan Koszel**, *Konflikt na Bałkanach (1991-1999) a bezpieczeństwo europejskie*, 70 ss.
- Nr 17/2000 **Natalia Jackowska**, *Polska w procesie integracji europejskiej – stanowisko Kościoła katolickiego*, 35 ss.
- Nr 18/2000 **Jadwiga Kiwerska**, *Rola Stanów Zjednoczonych w konflikcie kosowskim*, 64 ss.
- Nr 19/2000 **Anna Wolff-Powęska**, *Problem niemiecki po zjednoczeniu*, 65 ss.